

STANISŁAW KAWIORSKI

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego

e-mail: stankaw@ur.edu.pl

Uwagi o przekładzie językowym

ABSTRAKT: Wśród teoretyków przekładu istnieją spory o nieprzetłumaczalność i przetłumaczalność tekstów. Wielu badaczy podkreśla, że nie istnieje *tłumaczenie dosłowne* tekstu, które dokładnie odwzorowuje oryginał. Każdy język to odmienny punkt widzenia. Komunikacja między językami nie jest łatwa a czasami wręcz niemożliwa. Treści jednego języka nie mogą być przekładane na treści innego bez utraty pewnych pól znaczeniowych. Takie stanowisko zajmują zwolennicy relatywizmu językowego. Stoją oni na stanowisku, że sposób postrzegania świata zależy od języka, którym się posługujemy.

SŁOWA KLUCZOWE: język, przekład, relatywizm językowy

Znaczna część naszych lektur to przekłady. Czy przekład jest tylko mechanicznym procesem odwzorowania słów jednego języka na inny i wymaga jedynie dobrej znajomości języków, czy też jest to proces wymagający również interpretacji? Wśród teoretyków przekładu istnieją spory o nieprzetłumaczalność i przetłumaczalność tekstów.

W dziedzinie translatoryki jest wiele kwestii niewyjaśnionych. Procesy językowego funkcjonowania człowieka są dopiero odkrywane i na wiele pytań dotyczących systemu poznawczego człowieka i przetwarzania języka nie ma jednoznacznych odpowiedzi (Piętaś, 2009, s. 21).

Niektórzy teoretycy przekładu twierdzą, że wszystko jest przetłumaczalne, np. J. Dancette twierdzi że *jest przekładalne wszystko, co może być przekazane przez język, także przy pomocy zapożyczeń, wyjaśnień i peryfraz* (Piętaś, 2009, s. 20). Stanisław Barańczak twierdził, że *nie ma nieprzekładalnych wierszy, są tylko leniwi tłumacze* (Piętaś, 2009, s. 21). Również językoznawca Chomsky twierdził, że nie istnieje nieprzekładalność tekstu (Dąbska-Prokop, 2000, s. 194). Wszyscy oni wychodzą ze stanowiska, że głębsza struktura języka jest uniwersalna i wspólna dla wszystkich ludzi, a rozbieżności pomiędzy językami są tak naprawdę powierzchowne. Przekład jest możliwy dzięki działaniu głęboko osadzonych uniwersaliów społecznych, historycznych i genetycznych, z których wywodzą się gramatyki, a można je odnaleźć we wszystkich językach (Steiner, 2000, s. 120).

Istnieje również pojęcie *nieprzetłumaczalności*. Wielu badaczy podkreśla, że nie istnieje *tłumaczenie dosłowne* tekstu, które dokładnie odwzorowuje oryginał, choćby z tego względu, że każdy język rozwija się w odmiennych warunkach historyczno-społecznych i *nie da się przetransportować tekstu z jednego języka do drugiego, z jednego świata do drugiego bez straty. Tłumacz jest nie tyle przekazicielem tekstu oryginalnego co jego interpretatorem* (Majewski, 2012, s. 45). W najnowszych teoriach dotyczących przekładu pojęcia wierności oryginałowi są wzbogacane o pojęcia oryginalności i twórczości. Coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że wartościowe są też tłumaczenia niedosłowne, ale oryginalne i twórcze, bo *w tłumaczeniu nie chodzi o to, by powiedzieć to, co mówią (oznaczają języki) – lecz aby powiedzieć to, co w dyskursie jest powiedziane za pomocą języków* (E Coseriu) (Majewski,

2000, s. 70). Na stanowisku, że każdy język inaczej odczytuje świat, stoi George Steiner. Twierdzi on, że *odmienne języki są realizacją potrzeb prywatności i terytorialności, potrzeb które nasza tożsamość uznaje za niezwykle żywotne. Każdy język w większym lub mniejszym stopniu oferuje własne odczytanie świata* (Steiner, 2000, s. 631). *W rzeczywistej mowie, poza niewielką grupą zdań definiujących lub pozbawionych refleksji odpowiedzi wszystkie wypowiedzi zanurzone są w milcząco je modyfikującym i zamazującym ich kształty niezmiernie gęstym, zindywidualizowanym polu intencji i niedomówień. Prawie nic w mowie ludzkiej nie jest tym, czym nam się wydaje* (Steiner, 2000, s. 631). Steiner zwraca też uwagę na nieprzetłumaczalność tekstów z innej epoki historycznej i obszaru geograficznego. Ponieważ język podlega nieustannej zmianie i jest osadzony w czasie, każde odczytywanie tekstu z przeszłości stanowi akt interpretacji. Tak więc przekłady nie zawsze są możliwe i nie zawsze adekwatne do tekstu języka oryginalnego. Treści jednego języka nie mogą być przekładane na treści innego bez utraty pewnych pól znaczeniowych. Możemy więc dysponować odmiennymi, wzajemnie niezgodnymi ujęciami świata. Różnorodność przekładów sugeruje, że istnieją różne sposoby ujmowania świata. Próba wyjaśnienia źródeł niemożności uzyskania prostej ekwiwalencji w przekładzie międzyjęzykowym jest teoria relatywizmu językowego.

Przedstawiciele relatywizmu językowego stali na stanowisku, że sposób postrzegania świata zależy od języka, którym się posługujemy. Twórcami hipotezy relatywizmu językowego czyli determinizmu językowego byli: językoznawca amerykański Edward Sapir i jego uczeń, językoznawca amator Benjamin Whorf, który ją sformułował. Hipoteza ta, opisująca wzajemne relacje między językiem a poznaniem wzbudziła duże zainteresowanie badaczy, a w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych odrodziła się i powróciła na scenę badawczych zainteresowań (Strelau, 2000, s. 264). W teorii tej podkreśla się aktywną stronę języka w procesach poznawczych.

Hipoteza Sapira-Whorfa głosi, że nie ma dwóch języków ukazujących taką samą rzeczywistość: *widzimy, słyszymy, doznajemy tak właśnie, a nie inaczej, w znacznym stopniu dzięki temu, że nawyki językowe naszej społeczności z góry zakładają dokonywanie określonych wyborów i interpretacji* (Miklaszewska, 2010, s. 120). Tak więc nie da się opisać rzeczywistości bezstronnie i obiektywnie, a dwie rozmawiające ze sobą osoby posługujące się różnymi językami nie są w stanie wytworzyć sobie identycznego obrazu świata.

Mieć umysł to coś więcej niż realizować formalne czy też syntaktyczne operacje. Nasze stany umysłowe na mocy definicji mają jakąś treść. Jeżeli myślę o Kansas City, życzyłbym sobie wypić szklankę zimnego piwa bądź zastanawiam się, jaki będzie spadek notowań giełdowych, w każdym wypadku mój stan umysłowy, niezależnie od tego, jakie formalne właściwości mu przypisujemy, ma jakieś psychiczne treści. To znaczy, nawet jeśli moje pragnienia są ciągiem symboli, musi być w myśleniu coś więcej niż abstrakcyjne symbole, gdyż ciągi symboli same w sobie nie mają żadnego znaczenia. Jeżeli myśl jest zawsze myślą o czymś, przeto dany ciąg symboli musi mieć jakieś znaczenie, by stał się myślą. Mówiąc krótko, umysł ma coś więcej niż syntaktykę. Powód, dla którego komputerowy program nie może być umysłem, jest prosty, komputerowy program ma cechy syntaktyczne,

umysły mają coś więcej niż syntaktyka. Umysły są semantyczne w tym sensie, że poza strukturą formalną mają jakieś treści.[...]. Procesy umysłowe nie są obliczeniowe w żadnym interesującym sensie, gdyż obliczeniowość wyklucza semantyczność. A stany umysłu charakteryzują się tym, że mają własności semantyczne, w oparciu o które działamy (Searle, 1995, s. 45).

Jak wynika z wywodów Searle'a, język sam w sobie jest relatywny. Nie pozwala – przynajmniej w użyciu potocznym – na precyzyjne wyrażenie myśli.

Język jest zbiorem symboli i przez to treści są często niedookreślone. Symbol pozwala często wyrazić coś, czego precyzyjne określenie nie potrafi. Język potoczny jest bardzo ogólny, ale dzięki temu bogaty w ekspresję.

We współczesnej filozofii duże znaczenie ma językoznawstwo. Nurt lingwistyczny trudności związane z poznaniem sytuacji w problemach językowych, na płaszczyźnie semantycznej, a problemy filozoficzne traktował jako problemy semantyczne. Pojawiające się problemy były rozumiane jako kwestie językowe. Ludwig Wittgenstein *granice naszego świata* określił *granicami naszego języka*. Martin Heidegger pisał: *człowiek zachowuje się tak, jakby był twórcą języka, a tymczasem to mowa pozostaje panią człowieka. [...] Bowiem w rzeczywistości to język mówi. Człowiek zaczyna mówić i mówi sam o tyle, o ile odpowiada językowi, o ile słyszy przemawiający do niego język. Język jest najwyższą i w ogóle pierwszą formą wypowiedzi, której my, ludzie, nie potrafimy nigdy wyartykułować wyłącznie sami z siebie* (Steiner, 2000, s. 25). Różne języki wyznaczały różne obrazy świata i określały te same rzeczy na różne sposoby. Nie jest to bardzo widoczne dla użytkowników języka, ponieważ codzienne przebywanie w obszarze danego języka przyzwyczajają do kształtowanego przezeń obrazu świata, osłabiając możliwość świeżego spojrzenia. To samo dotyczy przekładu z jednego języka na drugi. Nie ma możliwości dokładnego przełożenia. Zawsze pozostaje strefa nieprzekładalna ze względu na odmienną języków i ich obrazów świata. Można się tylko umawiać co do obszaru pewnych znaczeń, dokładnie ich jednak nie precyzując. Przekład zawsze pozostaje niedookreślony i odmienny znaczeniowo.

Whorf twierdzi, że gramatyka danego języka ukierunkowuje myślenie i postrzeganie właściwe danemu użytkownikowi, toteż użytkownicy mówiący różnymi językami dochodzą do odmiennych wniosków na temat tej samej rzeczywistości. Wynika z tego, że człowiek jest mocno zdeterminowany przez werbalne ujęcie fizycznego świata, co prowadzi do relatywizmu językowego. Czyli *prawda wygląda tak, że realny świat jest w znacznej mierze zbudowany na zwyczajach językowych danej grupy, światy w których żyją różne społeczeństwa, są odrębnymi światami, nie zaś tym samym światem, tylko opatrzonym odmiennymi etykietkami* (Sapir, 1978, s. 47). Dlatego można wątpić w istnienie obiektywnej rzeczywistości. Rzeczywistość jest kształtowana językowo.

Zgodnie z założeniami relatywizmu językowego obiekty rzeczywistego świata są zapośredniczone językowo. Elementy w świecie i w języku nie funkcjonują poza wzajemnymi relacjami. Przedmioty i sensy języka są zrelatywizowane wobec innych przedmiotów i sensów. Dopiero jedno na tle innych określają się nawzajem. Każdy język to nieprzekładalny system znaczeniowo-interpretacyjny. Język polega na interpretacji rzeczywistości, która jest

rzeczą indywidualną i źródłem względności. Język nie wytwarza żadnych znaczeń istniejących niezależnie. Zawsze jest to pewien umowny obszar znaczeniowy. *Porzuciwszy ideał uzyskania niczym nie przesłoniętego, ostatecznego i niezapośredniczonego boskiego oglądu rzeczywistości, skłaniamy się ku przeciwstawnemu stanowisku – że widzimy wszystko przez zasłonę interpretacji lub z punktu widzenia naruszającego jakąś interpretację. [...] Nie ma innymi słowy, nic rzeczywistego (a z pewnością nierzeczywistego dla nas), co nie byłoby interpretowane. [...] Krótko mówiąc, rozmaite obozy rozrastającego się frontu antyfundamentalistycznego jednoczy wiara, że interpretacja obejmuje każde doświadczenie i rzeczywistość wyposażone w znaczenie i że poniżej poziomu interpretacji nie ma niczego, co byłoby jej przedmiotem, skoro wszystko, co rzekomo jest takim przedmiotem, samo jest wytworem interpretacji* (Shusterman, 1998, s. 143-144).

Kontekstowość wyznacza pełnię i sensowność znaczeń. Dopiero połączenie wszystkich składników naszej wiedzy tworzy pełnię znaczenia. Nie można bezkarnie izolować pewnych koncepcji spośród innych składników kultury. Dlatego każda koncepcja znaczeniowa uzależniona jest od ogólnej koncepcji rzeczywistości.

Trudno o jednoznaczne wyznaczniki sensu i bezsensu. Zależy to od naszych wyobrażeń, pomysłowości, od wyuczonych schematów, które związane są z naszą praktyką, a które zanurzone są w naszej kulturze. Nie ma jednego zdrowego rozsądku, który mógłby być uważany za jedyny uniwersalny ogląd rzeczywistości. Żadna tradycja intelektualna nie gwarantuje jedynej właściwej jej interpretacji. Trudno o jeden właściwy i niezafałszowany opis. Zawsze pozostaje strefa niedookreśloności. Anton Marty polemizował z poglądem, że znaki językowe są odzwierciedleniem form myślenia. Dla Marty'ego forma wypowiedzi jest odmienna od znaczenia, które ma wyrażać. Dwie struktury, tzn. struktura znaczeniowa i struktura wypowiedzi, są odmienne. Formy języka i formy myślenia nie występują równolegle. Również w ujęciu Wilhelma von Humboldta słowo ma znaczenie jedynie jako element całości relacji językowych *Człowiek pierwotnie myśli całą myśl jako jedność i tak też ją wypowiada. Nie tylko nie ma przekonania o tym, że składa ją z pojedynczych słów, lecz nawet raczej z trudnością przyszłoby mu ją rozłożyć na słowa* (Humboldt, 2002, s. 485).

Każda wypowiedź wyraża pewien wewnętrzny stan mówiącego, jego uczucia i przekonania. Jednak nie można mówić o pełnej identyczności wypowiedzi i intencji. Według koncepcji Marty'ego język nie jest konieczny do poznawania świata zewnętrznego. Istnieje rzeczywistość, która nie jest zależna od języka. Myśl może być ta sama, podczas gdy języki mogą być różne. Struktury językowe nie pokrywają się ze strukturami myślenia. *Język nie jest konieczną emanacją myślenia, lecz powstał jako środek wzajemnej komunikacji (i to stosunkowo niedoskonały). Jednak po tym, jak się ukształtował, uzyskał również wielką wagę także dla jednostkowego myślenia, ze względu na silne asocjacje, które się zwyczajowo utrwaliły między myślą i słowem. [...] Ze względu na te regularne i wewnętrzne asocjacje zrodziło się też przekonanie, że słowo i myśl tworzą jedność; to, do czego się człowiek przyzwyczaił, uznaje za jedyne naturalne i konieczne* (Machlarz, 2011, s. 119). Słowa są tylko znakami przypominającymi. Pomagają wydobywać treści myśli.

Odpowiedź Marty'ego na pytanie, czy można istnieć myśl bez języka, to jest czy można konstruować logikę lub inny ogólny opis semantycznych funkcji językowych bez zwracania uwagi na szczególne cechy form językowych, brzmi: jest to wręcz konieczne, istnieją bowiem treści pojęciowe i funkcje logiczne nieokreślone przez szczególne formy językowe (Machlarz, 2001, s. 121).

Wypowiadając, się tworzymy pewne akty intencjonalne. Akty te są bliżej nieokreślonymi polami przybliżeń znaczeniowych, których nie należy jednak identyfikować ze znaczeniem. Pola znaczeniowe tworzą się szybciej niż konkretne wypowiedzi. Celem wypowiedzi jest więc wywołanie podobnego odczucia psychicznego, jakie istnieje u nadawcy.

Prawdy względne można spotkać w życiu dosyć powszechnie. Przyjmuje się nawet, że prawdy bezwzględne nie istnieją. Przyczyną powstawania prawd względnych są wyrażenia wieloznaczne. Język również dąży do ekonomii. Ogranicza wypowiedzi do minimalnej liczby słów. O znaczeniu wypowiedzi często decydują okoliczności jej towarzyszące. Okoliczności te uzupełniają wypowiedź, która dzięki nim w ogóle czasami staje się zrozumiała. Nigdy nie jesteśmy w stanie ze stuprocentową pewnością stwierdzić dany stan rzeczy. Możemy go co najwyżej uznać za bardziej lub mniej zbliżony do prawdy.

W świetle przytoczonych koncepcji dotyczących przekładu i języka proces tłumaczenia międzyjęzykowego można definiować w kategoriach straty i oddalania się, ale także dialogu i przybliżania się, mając świadomość, że proces ten nigdy się nie kończy. Zamiast ubolewać nad niemożnością idealnego przekładu *należałoby zgodzić się ze Steinerem, że wprowadzić żadne dwa języki nie są do siebie doskonale dopasowane, nie ujmują rzeczywistości w jednakowym porządku, lecz to właśnie „życiodajny osad tego, co nieprzetłumaczalne”, świadomość, że każdy akt przekładu jest aktem przybliżania się lub niekiedy niemożności zbliżenia się do celu, stanowią o bogactwie naszego najgłębiej pojętego ludzkiego świata: „Jak mizerny musiał być świat przed wieżą Babel, kiedy wszyscy mówili podobnie i rozumieli się w okamgnieniu (Ugniewska, 2010, s. 58).* Rolę tłumacza ciekawie ujął również Elias Canetti: *w tłumaczeniu ciekawe jest tylko to, co przepada, czasem należałoby tłumaczyć tylko po to, aby to znaleźć (Canetti, 1996, s. 115).* Można też powiedzieć, że w każdej wypowiedzi językowej pojawia się element przekładu i w każdym akcie komunikacji będzie on obecny pomiędzy językami prywatnymi. Wynika to z tego, że różni ludzie będą wiązać różne znaczenia z danym słowem (Steiner, 2000, s. 280).

Badanie przekładu jest badaniem języka. Wewnątrz języka lub między językami ludzka komunikacja musi oznaczać przekład. Przekład jest szczególnym przypadkiem zaistnienia nici porozumienia, nieodzownej w każdym udanym akcie mowy w obrębie danego języka. Fakt, że na naszej małej planecie istnieją dziesiątki tysięcy różnych wzajemnie niezrozumiałych języków jest konsekwencją głębszej tajemnicy ludzkiego indywidualizmu, jest dowodem potwierdzającym twierdzenie, iż nie istnieją dwie takie same istoty ludzkie (Steiner, 2000, s. 87).

Translatoryka jest dość młodą dyscypliną naukową, a procesy funkcjonowania języka człowieka są dopiero poznawane. Obecnie zagadnienie przekładalności budzi wiele

kontrowersji wśród praktyków i teoretyków przekładu. Wciąż toczą się spory wokół problemu przekładalności i nieprzekładalności tekstów, a relatywizm językowy jest hipotezą dostarczającą najwięcej argumentów na nieprzekładalność języków, wynikającej z odmienności kulturowej.

Bibliografia:

1. Dąmbska-Prokop U. (2000), Mała encyklopedia przekładoznawstwa. Częstochowa.
2. Canetti E. (1996), Prowincja ludzka-zapiski 1942-1972. Wrocław.
3. Humboldt W. (2002), O myśli i mowie - wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka. Warszawa.
4. Machlarz A. (2011), Forma i znaczenie-projekt semazjologii Antona Martyego w kontekście problemu relatywizmu językowego. Opole.
5. Majewski M. (2013), Jak przekłady zmieniają sens Biblii [on-line]. Tryb dostępu: <https://upjp2.academia.edu/MarcinMajewski>.
6. Mikłaszewska N. (2010), Między relatywizmem a uniwersalizmem językowym „Rocznik Kognitywistyczny” t. 4, s. 119-125.
7. Pięta A. (2009), Teoria przekładu – płaszczyzną sprzeczności i niespójności? „Języki Obce w Szkole” nr 3, s. 19-22.
8. Sapir E. (1978), , Kultura, język, osobowość. Warszawa.
9. Searle, J. (1995), Umysł, mózg i nauka. Warszawa.
10. Shusterman R. (1998), Estetyka pragmatyczna-żywe piękno i refleksja nad sztuką. Wrocław.
11. Steiner G. (2000), Po wieży Babel: problemy języka i przekładu. Kraków.
12. Strelau J. (2000), Psychologia: podręcznik akademicki, T. 2. Psychologia ogólna. Gdańsk.
13. Ugniewska J. (2010), Co tracimy w przekładzie, „Odra” nr 7/8, s. 57-60.

Notes on language translation

ABSTRACT: Among the theorists of translation, there are disputes about the untranslatability and translatability of texts. Many researchers stress that there is no "literal translation" of the text, which accurately reproduces the original. Each language is a different point of view, between which communication is not easy and sometimes impossible. The contents of one language can not be translated into the body of another without the loss of some fields of meaning. Such is the position of proponents of linguistic relativism. They stand on the position that the perception of the world depends on the language we use.

KEYWORDS: language, linguistic relativism, translation

